Nr. 268 | Należytość pocztową opłacon gotówką | Lwów, sobota 24 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 450.000 M. z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 41. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Endecy stawiają Piastowcom ultimatum.

Uchwała klubu posłów P. P. S.

WARSZAWA, 22-go listopada. (Tel. wł.). Dziś ukończone zostały obrady klubu posłów Z. P. P. S. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto zgłoszoną przez posła tow. Barlickiego rezolucję, iż P. P. S. dążyć będzie do obalenia obecnego rządu i zastąpienia go przez rząd posiadający zaufanie klasy pracującej.

Ultimatum endeków do Piastowców?

Żądają wydania posłów socjalistycznych sądowi.

WARSZAWA, 22-go listopada (Tel. wł.). Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu jako punkt 12-ty umieszczone jest sprawozdanie komisji regulaminowej. w sprawie wydania posłów tow.: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka na żądanie prokuratora krakowskiego.

W kuluarach sejmowych krążyła dziś pogłoska, że endecy postawili „Piastowi“ ultimatum co do wydania tych posłów. Sprawa ieszcze nie jest definitywnie rozstrzygnięta.

Piastowcy za dalszym bałaganem w kraju.

WARSZAWA, 22-go listopada. (Tel. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego obradował Zarząd główny stronnictwa P. S. L. „Piast“. Po sprawozdaniu posła Dębskiego postanowiono wyrazić zaufanie posłom „Piasta“ oraz członkom stronnictwa w rządzie. Następnie wezwano klub do przeprowadzenia przyjętego przez większość rządową programu skarbowego i programu reformy rolnej.

Zeznania płatnego konfidenta policji

w procesie o zamachy terrorystyczne.

WARSZAWA, 22. 11. (AW). Proces o zamachy terorystyczne przybierać zaczyna coraz bardziej interesujący przebieg. Dziś przesłuchiwano świadka Stawczyna, podkomisarza policji, który zeznał, że widział oskarżonego por. Wieczorkiewicza na dworcu kolejowym w Tarnowie na krótko przed odjazdem pociągu pospiesznego w stronę Krakowa. Wedle umówionego planu z ostatniej platformy tego pociągu miała być rzucona bomba na most kolejowy. Zamach nie udał się, gdyż Wieczorkiewicz rozminął się ze swym pomocnikiem na dworcu krakowskim. Świadek Maraszek zeznaje, że Wieczorkiewicz dał mu paczkę z poleceniem wrzucenia jej do Wisły, zawiadamiając jednocześnie, że jest śledzony. Świadek Czechnowski, robotnik kolejowy, który przez 3 miesiące należał do tajnych organizacji, mających na celu uskutecznianie zamachów bombowych, oświadcza, że z pobudek ideowych nie mogąc zgodzić się na to, aby robota terorystyczna mogła być środkiem walki o poprawę bytu klasy robotniczej, zadenuncjował organizację, a przedewszystkiem oskarżonych. Oskarżeni wręczali Czechnowskiemu bomby, które on przewoził kolejami. Obrońcy ogniem pytań krzyżowych zbijali zeznania Czechnowskiego, który obecnie dał kilkakrotnie odpowiedzi sprzeczne z zeznaniami w śledztwie pierwiastkowem. Świadek ten przyznał się, że za usługi miał pobierać pieniądze.

Proces potrwa około tygodnia.

Pan min. Dmowski o sytuacji.

WARSZAWA, 22. 11. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. min. Dmowski wygłosił przemówienie polityczne o sytuacji międzynarodowej. Stwierdził, że zagadnienie kontroli wojskowej w Niemczech ma poważne znaczenie dla Polski, jako wystawionej na bezpośrednie niebezpieczeństwo w razie rozruchów wojennych. W tym sensie rząd polski przedłożył swój punkt widzenia Radzie ambasadorów. Niemcy mogą być spokojni z naszej strony, ale i my musimy mieć od nich gwarancję spokoju, co możliwe tylko drogą silnej i pewnej kontroli. — W sprawie Kłajpedy rząd polski przedłożył sprzymierzonym i zamierza jeszcze przedłożyć Lidze narodów fakt, że nieuregulowanie sprawy kłajpedzkiej stawia w ciężkiem położeniu północno-wschodnie obszary Polski, które duszą się, odcięte od naturalnych dróg przywozu i wywozu. Rząd polski oświadczył stanowczą chęć wejścia w pertraktacje z Litwą. Nie ma jednak mowy o kwestjonowaniu naszych granic wschodnich i statutu kłajpedzkiego. Po przemówieniu wywiązała się dyskusja, podczas której min. Dmowski skreślił obraz stosunków Polski z Włochami. Rosją, Rumunją i Anglją, podkreślając szczególnie, że stanowisko rządu angielskiego w sprawie kontroli wojskowej w. Niemczech podyktowane zostało względami na położenie Polski, oraz zapewnił, że w przyszły poniedziałek podpisany zostanie traktat handlowy polsko-angielski.

Michalski przeciw waloryzacji podatków.

WARSZAWA, 22-go listopada. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej były minister skarbu poseł Michalski w gwałtowny sposób wystąpił przeciw waloryzacji podatków, któratо sprawa jest wobec projektu rządowego przedmiotem obrad Sejmu.

Poseł Michalski oświadczył, że waloryzacja wywoła niebywałą spekulację na giełdzie, spowoduje wstrząs ekonomiczny i strejki, jakich Polska dotąd nigdy nie miała.

To wystąpienie członka klubu Dubanowicza wywołało senzację w kołach sejmowych, silną zaś konsternację w kołach rządowych.

HAMERLING OPUSZCZA „POLE DZIAŁANIA“?

WARSZAWA, 22-go listopada. (Tel. wł.). W związku z zarzutami, podniesionemi przeciw senatorowi Hamerlingowi oraz wobec wezwania go do wytłumaczenia się przed klubem PSL. „Piast“, senator Hamerling ma złożyć mandat.

STREJK LEKARZY KAS CHORYCH W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 22. 11. (Pat). Odbyło się tutaj ogólne zebranie Związku Zawodowego Polskiego Zjednoczenia Narodowego. Zebranie potępiło zasady strejków politycznych, poczem wypowiedziało się w sposób stanowczy przeciw strejkowi lekarzy Kasy chorych w Łodzi. Stwierdzono, iż minimalny cennik, ustanowiony przez lekarzy, jest dla robotników w obecnych warunkach tak wygórowany, że robotnicy zmuszeni są rezygnować z pomocy lekarskiej w razie choroby.

KONFISKATA ODEZWY C. K. W. P.P.S.

WARSZAWA, 22. 11. (Pat). Komisarjat rządu obłożył areszt odezwę, zamieszczoną w „Robotniku“ z dnia 20 bm. p. t.: „P. P. S. a wojsko polskie“, podpisaną przez Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

KONFERENCJA DZIECI W MOSKWIE.

MOSKWA, 22. 11. (AW). W Moskwie odbywa się niespotykana dotychczas konferencja t. zw. młodych pionierów, t. j. dzieci do lat 14. W konferencji tej biorą udział przyszli komuniści z całej gubernji moskiewskiej przy udziale delegatów organizacji dziecinnych z Ukrainy. Konferencja ma za zadanie propagowanie wśród dzieci zasad komunizmu.

Jak naprawia się skarb?

Przemówienie sejmowe tow. Moraczewskiego.

Dziwny jest los wszystkich przedłożeń dotychczasowych ministrów skarbu, które zmierzały do poprawy skarbu. Każdy wniosek Rząd albo cofał, albo go nie wykonywał. Tak (się działo za rządów Paderewskiego, Skulskiego, Witosa, kiedy był ministrem skarbu Michalski. Zwszystkich reform skarbowych dotychczas wykonano jedną: ściągnięto raz daninę.

Rząd obecny przyszedł pod hasłem „uzdrowienia skarbu". Ale z tego programu skarbowego nie zostało nic. Szukano pożyczki: 100 miljonów od Morgana, 50 miljonów na bieżący kredyt. Potem minister nie mówił już nic o tem, a w prasie amerykańskiej Morgan zaprzeczył, jakoby wogóle pertraktował o pożyczkę z rządem polskim. (P. Popiel: To byli trzeciorzędni agenci). Rozwiała się ta pożyczka, ten pierwszy punkt programu.

Drugim punktem była ustawa o banku emisyjnym i o nowej walucie. Pojawiło się zdanie p. Younga i banku emisyjnego nie otworzono i ustawy walutowej się nie robi.

Poszły wieści, że skarb dostanie 50 miljonów od Francuzów, to znowu od fabrykantów łódzkich, od górnośląskich kopalń, od nafciarzy borysławskich razem skarb dostanie 200 miljonów, które wystarczą na założenie banku emisyjnego. Skończyło się na tem, że jeden obywatel, p. Marszałek Trąmpczyński złożył jako zadatek na podatek majątkowy 80 rubli...

Został następny punkt programu: budżet bez deficytu. Wiem, że pod tym względem panuje wielki sceptycyzm także na prawej stronie tej Izby i w całym kraju. Przypuszczam, że minister skarbu jeszcze ten budżet zmieni.

Ostatnim gwoździem, który został z reformy proponowanej przez obecny rząd, jest waloryzacja podatków. My będziemy głosowali za tą ustawą, bo ją uważamy za sprawiedliwą a nie chcemy naśladować prawicy i w sprawach skarbowych odkładamy na bok politykę. Jednakże słyszę nie z lewej, lecz z prawej strony tej Izby, że ta ustawa nie będzie uchwalona, a jeżeli będzie uchwalona to się jej nie wprowadzi w życie.

Ustawa ta powinna dotknąć przedewszystkiem podatków bezpośrednich. Podatki pośrednie uległy pewnemu surogatowi waloryzacji przez to, że sejm upoważnił rząd do podnoszenia podatków pośrednich i rząd co miesiąc albo co dwa tygodnie z tego korzystał. Więc na podatki pośrednie to wiele nie wpłynie. Otóż najwyższy czas, aby usunąć niesprawiedliwość w stosunku wpływów podatków pośrednich i bezpośrednich. Cyfry przemawiają tu straszliwą wymową.

W roku 1922 podatek gruntowy przyniósł zaledwie 1 proc. dochodów państwowych, mianowicie 4,000.000 złotych obliczeniowych. Sam podatek od spirytusu zaś przyniósł 84,000.000, czyli 21 razy tyle. Kto kupił kilo cukru, zapłacił taki podatek, jaki się uiszcza z dwuch morgów gruntu. Podatek od soli wynosił prawie dwa razy tyle, co podatek gruntowy. Podobnie jest w pierwszych trzech kwartałach roku 1923, przyczem należy zauważyć, że ogólna kwota podatków w bieżącym roku jest mniejsza, niż w takim samym okresie roku przeszłego. Dlatego waloryzacja podatków powinna być uchwalona.

Ale jeżeli obecny minister skarbu rzeczywiście chce waloryzacji, to powinien się zgodzić także na waloryzację udzielanych kredytów. Tymczasem rząd oświadczył się przeciw odpowiedniej poprawce. A jeżeli pan sprawozdawca powołuje się na to, że ma być uchwalona w tym duchu rezolucja, to przecież rząd nie może uszanować rezolucji, skoro poprzednio sejm odrzuca odnośne postanowienie w samej ustawie.

Na spadek naszej marki obok inflacji wpływa jeszcze spekulacja. Inflacja była 15-krotna w ostatnich czasach, a marka spadła 60-krotnie. Właściciele kopalń mianowicie wycofali swe kapitały na cele spekulacyjne, a pożyczali od skarbu na cele obrotowe. Obce waluty zaś lokują w obcych bankach, a brakujące pieniądze pożyczają w skarbie państwa. Na tem cierpią wszyscy tak zwani „markiewicze", którzy żyją tylko z marek, a rząd robi prezenty „frankierom" i „dolarowiczom". Więc rząd sam potęguje spadek marki i zwiększa niezadowolenie w kraju. Dlatego kredyty muszą być w całości zwaloryzowane. Musi nastąpić rewizja tych wszystkich kredytów od początku państwa pod hasłem: „Oddajcie państwu, coście zrabowali"; to hasło pójdzie w masy. (Oklaski na lewicy).

Mówca popiera poprawkę p. Łypacewicza do art. 9., oraz rezolucję w sprawie obliczania waloryzacji poborów pracowników tak samo, jak podatków.

Prasa austrjacka o finansowej sytuacji Polski.

WIEDEŃ, 22. 11. (Pat.). Tutejsza prasa pisze, że jeżeli Polska przezwycięży obecne trudności i wydostanie wielkie ilości ukrytych za granicą kapitałów polskich, posiadających wartość złota, można się spodziewać gruntownej poprawy w jej stosunkach finansowych. Inflacja w Polsce nie dotrzymuje kroku deprecjacji marki, co doprowadza do wniosku, że inflacja banknotów sama przez się nie jest przyczyną spadku marki, a raczej odwrotnie: deprecjacja marki wywołuje inflację. Ujemny bilans płatniczy w Polsce jest przedewszystkiem rezultatem ucieczki kapitałów z Polski za granicę. Właściwy motyw wstrząsu finansowego w Polsce jest natury psychicznej i ma swoje źródło nieufności kapitału do polskiej gospodarki społecznej. Bardzo dotkliwie odczuwa spadek waluty polskiej kapitał austrjacki, zaangażowany w Polsce, zwłaszcza, iż banki austrjackie finansują w szerokiej mierze przemysł polski. Przemysł austrjacki rozporządza w Polsce znacznemi wierzytelnościami.

Czy Streseman otrzyma votum zaufania?

BERLIN, 22. listopada. (Pat). Gmach parlamentu Rzeszy był od rana otoczony przez policję, która badała dokumenty wchodzących. Prez. Loebe udzielił głosu kanclerzowi Rzeszy Stresemannowi, który w dłuższem przemówieniu zajął się kwestją zagraniczną Rzeszy. Następnie kanclerz zaznaczył, że nie zamyśla uchylać się od postawienia votum zaufania dla siebie, i żąda, aby taka decyzja zapadła dla wyjaśnienia sytuacji i dla powagi narodu niemieckiego. Mowica zakończył: Jeżeli panowie odmówią zaufania temu rządowi, to należy przypuszczać, że wiecie komu macie zamiar oddać rząd. W dalszym ciągu dr. Marx imieniem centrum a Scholtz imieniem partji ludowej aprobowali politykę kanclerza. Nacjonaliści nie złożyli jeszcze wniosku o odmówienie zaufania gabinetowi Stresemanna. Socjalni demokraci nie zajęli jeszcze stanowiska wobec rządu.

Towarzysze i Towarzyszki!

Walka z reakcją o prawa robotnicze dała liczne ofiary. Pozostały wdowy i sieroty po poległych w Krakowie, Borysławiu i Tarnowie. Czekają one na pomoc klasy robotniczej. Śpieszcie szybko z pomocą.

Składki przyjmują Redakcje: „Robotnika", „Naprzodu", „Dziennika Ludowego", „Łodzianina", „Gazety Robotniczej" i „Wyzwolenia Społecznego".

Zebranym funduszem dysponować będzie C. K. W. P. P. S,

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych

ukaże się jutro nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie (ul. Sykstuska l. 21).

Zamówienia z prowincji nadsyłać natychmiast.

Kwalifikacje ministerjalne p. Kucharskiego.

Organ chjeny krakowskiej, „Głos narodu" tak pisze o p. Kucharskim:

„Utworzenie Rady finansowej okazało się szczególnie koniecznem ze względu na pewne osobiste kwalifikacje p. Kucharskiego. Obecny minister skarbu nie jest skarbowcem z zawodu i nie posiada doświadczenia w zakresie polityki finansowej. Przed wejściem do gabinetu nie brał ani razu udziału w posiedzeniach komisji skarbowej, choć z ciekawości (!). Nie umie dobierać sobie współpracowników i z tego powodu prace ministerstwa nie idą tak, jak iść powinny. On sam jest stale zapracowany i na nic nigdy nie ma czasu. Nie posiada wiceministra, któryby kierował pracą bieżącą resortu.

Jest rzeczą naturalną — czytamy w innem miejscu — że Rada finansowa złożona z eksporterów musi mieć wobec p. Kucharskiego duży autorytet moralny. Jej opiniom mógłby minister z powodzeniem przeciwstawić swe poglądy tylko wtedy, gdyby sam był autorytetem finansowym, a takim — jak wiadomo — nie jest p. Kucharski, który się wprawdzie w ciągu swego urzędowania (!) już wiele nauczył, ale jeszcze ciągle za mało, by mógł sprostać np. takiemu technikowi skarbowemu, jakim jest prof. Michalski. Z tego powodu przewidywać można, że ewentualny konflikt Rady z ministrem zakończyćby się musiał dla ministra niepomyślnie.

Uderzającem jest, że p. Kucharski nie miał dotąd czasu na wypracowanie dokładnego planu sanacji, od czego przecież należy wszelką sanację zaczynać.

Obecnie — kończy „Głos Narodu" — w kołach sejmowych prawicy i centrum panuje przekonanie, że sprawa sanacji jest na dobrej drodze. Sprawa osoby ministra skarbu staje się drugorzędną. Nabrałaby aktualności tylko wtedy, gdyby minister stanął w sprzeczności z opinjami Rady finansowej. Wówczas Rada wysłałaby jednego ze swych członków do gabinetu na miejsce p. Kucharskiego".

Ten wielce charakterystyczny głos, pochodzący z obozu chjeny świadczy, ile kłamstwa wypisano o wartości tego człowieka na stanowisku ministra skarbu. Obecnie pisze się o nim jako zerze, a może uczciwość każe wkrótce prawicy przyznać też, ile on szkód wyrządził państwu w czasie swego krótkiego urzędowania.

Aresztowanie b. premiera saskiego.

DREZNO, 22. listopada. (Pat). Prezydent ministrów saskich Zeigner został na polecenie prokuratora lipskiego aresztowany i odesłany do więzienia śledczego. Aresztowanie nastąpiło w związku z zarzutem przekupstwa jakie uczyniono Zeignerowi w ostatnich czasach.

Wspólna nota ententy do Niemiec.

PARYZ, 22. listopada. (Pat). W imieniu konferencji ambasadorów Poincare wysłał wczoraj do niemieckiego charge d'affaires Höchsta pismo pismo o treści niżej podanej:

Sojusznicy oświadczają, że przyjęli do wiadomości oświadczenie rządu Rzeszy, że nie zamierza kwestjonować zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego. Państwa sprzymierzone konstatują, że rząd Rzeszy w dalszym ciągu wysuwa argumenty mające na celu praktyczne uchylenie się od poddania się kontroli międzysojuszniczej komisji woskowej. Konferencja ambasadorów jest przekonana, że czynienie trudności komisji w wykonaniu powierzonych jej zadań przyczynić się może do wywołania zamętu. Państwa sprzymierzone nie mogą się zgodzić na kwestjonowanie praw komisji.

W razie czynienia przeszkód ze strony władz niem. i obywateli niem. państwa sprzymierzone zarządzą potrzebne środki, mające na celu zapewnienie wykonania postanowień traktatu.

—•••—

AFERA Z KRONPRINCEM.

PARYŻ, 22. listopada. (Pat). Tekst drugiego pisma w sprawie powrotu kronprinca, wysłanego przez Poincarego do niem. charge d'affaires w Paryżu zaznacza, że rząd Rzeszy zawiadomił konferencję ambasadorów, iż upoważnił przedstawiciela Niemiec w Holandji do wydania paszportu byłemu następcy tronu na powrót do Niemiec. Oświadczenie to sprzymierzeni przyjmują do wiadomsości. Skąd inąd konferencja ambasadorów powiadomiona została o treści oświadczenia złożonego przez ambasadora niem. Höchsta podsekretarzowi stanu della Roca, że były następca tronu zrzekł się praw do korony pruskiej cesarskiej i że rząd Rzeszy zobowiązał się formalnie do nieudzielenia pozwolenia na powrót do Niemiec byłemu cesarzowi Wilhelmowi. Sprzymierzeni zwracają uwagę na niebezpieczeństwo jakie może wyniknąć z pobytu b. następcy tronu na terenie niem. i składają odpowiedzialność za konsekwencje mogące wyniknąć z powrotu b. następcy tronu na rząd niemiecki.

—•••—

RZĄD NIEMIECKI SKRUSZONY.

BERLIN, 22. listopada. (AW). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że **rząd niemiecki** w odpowiedzi na notę Rady ambasadorów zaznaczył, że w zasadzie gotów **jest wypełnić zobowiązania co do postulatów kontroli wojskowej wymienionych w traktacie wersalskim.** Zwraca jednak uwagę na możliwość zaburzeń, które wykonanie tych postulatów przez rząd niemiecki mogłoby wywołać.

Rząd siły czy rząd słabości?

Chjena zapowiadała szeroko, że stosunki w Polsce się polepszą skoro tylko do władzy przyjdzie rząd „narodowy“. Butnie wołano, że wszystko potanieje, a ów chleb za 60 fenigów stał się już przysłowiowy. Stało się, że z chwilą objęcia rządu przez Chjeno-Piasta rozpoczęła się gwałtowna drożyzna, która z dniem każdym wzrasta. Obecnym włodarzom nie kwapi się, by opanować swobodę producentów i dlatego niema takiego dnia, w którymby artykuły najważniejsze nie wzrastały w cenie o kilka lub kilkadziesiąt procent. Stan taki trwający od 5 miesięcy doprowadził ogół nad brzeg przepaści. Strejki wybuchające wszędzie w obrębie całej Rzeczypospolitej **są wyrazem protestu przeciw tym rozpaczliwym stosunkom** są zarazem jakby światłem przestrogi, że tak dalej być nie może. Rząd mający całe społeczeństwo przeciw sobie, rząd nie umiejący zahamować szerzącego się zamętu, wysnułby z tego stanu konsekwencje i złożyłby władzę. Z każdym dniem położenie się pogarsza, pod względem nastrojów zaczynamy się zbliżać do Niemiec z okresu dni wrześniowych, a rząd trwa na stanowisku, „rekonstruując się“ tylko i dobierając coraz „mocniejszych“ oczywiście swoich ludzi.

Mało tego! Gdy rząd obecny wziął w swe ręce władzę, w pismach reakcyjnych buńczucznie pisano, że nikt rządowi „narodowemu“ w jego zamierzeniach nie przeszkodzi. A dzisiaj czując swą bezsiłę przez usta swych reprezentantów zapowiada wprawdzie „poprawę“ ale pod warunkiem, że mu **nikt** przeszkadzać nie będzie. Cóż to za tajemna siła, która rządowi plany krzyżuje? Wyjaśnia to „Słowo polskie“, które pisało niedawno:

„Całe społeczeństwo polskie wie, że obecny rząd naprawdę składa się z najtęższych (?) ludzi w Polsce, że ten rząd pierwszy (?) z dotychczasowych naprawdę posiada wolę (?) naprawy Rzpltej i siłę, zapewniającą zrealizowanie tej woli. Całe społeczeństwo polskie wie też, że jeśli ten rząd dzieła tego nie mógłby dokonać nie będzie chciał lub nie będzie umiał, ale dlatego, że na dokonanie tego dzieła sprzysięgły się potęgi nam wrogie anonimów, wywrotowców i masonerji międzynarodowej, potęgi, które dobrze sobie z tego zdają sprawę, że naprawa skarbu i Rzpltej przez rząd Witosa-Dmowskiego, to utrwalenie raz na zawsze narodowego i mocarstwowego charakteru państwa naszego“.

Fałsz ten należy przygwoździć, bo prawdą jest, że jedyną przeszkodą w uratowaniu państwa od zguby są ci, którzy dzieła naprawy dokonać nie umieją.

Odwoływanie się na wrogie anonimowe potęgi jest najlepszym dowodem bezsiły i bezradności obecnego rządu. Rząd silny złożony z „najtęższych“ ludzi dałby sobie radę z potęgą „anonimową“ gdyby ta potęga w porę stworzenia świata istniała.

—•••—

Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Związek zaw. murarzy we Lwowie 1,680.000, Org. introligat. Lwów 1.335.000, Sekcja utrzymania kolei Lwów VIII. — 345.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Na fundusz strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud.“.

Związek kinooperat. 1,500.000, Cz. 100.000, Lista Nr. 24 — 2,293.000, Nr. 17 — 600.000; Partja 5 robotn. kolejowych we Lwowie nieprzyjętą premję za październik 434.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

60)

UPTON SINCLAIR.

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.).

Można było sądzić, że czasy te nie sprzyjały pacyfistycznej agitacji, lecz członkowie „Ligi dla zwalczania służby wojskowej“ mieli tak mało poczucia taktu, że właśnie teraz ogłosili broszurę, opisującą torturowanie opierających się służbie wojskowej w więzieniach wojskowych i obozach ćwiczebnych. Piotr brał czynny udział w tej akcji, przemycił także do broszury owo niebezpieczne, przez Mc Givney'a podyktowane zdanie. Rząd skonfiskował broszurę, a wszyscy członkowie „Ligi dla zwalczania służby wojskowej“ między nimi i Sadie Todd, Ada Ruht i Donald Gordon zostali aresztowani. Piotrowi żal było Sadie Todd, mimo iż go obraziła, nad Adą Ruth natomiast nie litował się, ponieważ była fanatyczka, która jakby umyślnie dążyła do tego, aby ściągnąć na siebie nieszczęście. Co się zaś tyczy Donalda Gordona, to było to własną jego winą, jeśli otrzymane cięgi nie nauczyły go rozumu.

Piotr był członkiem „Ligi dla zwalczania służby wojskowej“, twierdził zatem, że musi się ukrywać, odegrał przed kuzynką Ady Ruth, robowitą Angielką, małą komedję i znalazł schronienie w jej domu na wsi. Gdy Donald Gordon za kaucją został wypuszczony z więzienia, Piotr przeżył przykrą chwilę, młody kwakier bowiem twierdził uparcie, że wykreślił w manuskrypcie broszury, zanim Piort manuskrypt zaniósł do druku, zdanie, które tyle złego narobiło. Piotr natomiast twierdził stanowczo, że Donald się myli, i udało mu się przekonać innych. Gdy wszystkich za kaucją wypuszczono, Piotr wyszedł również z swojej kryjówki i uczestniczył w kilku zgromadzeniach protestujących w domach prywatnych.

I oto wplątał się w nową awanturę, może najwięcej denerwującą ze wszystkich poprzednich. Była ona znów w łączności z dziewczyną, a rozpoczęła się w domu Ady Ruth, gdzie się zebrało kilku najzacieklejszych pacyfistów, ażeby naradzić się nad sposobem zdobycia pieniędzy na swoją obronę. Na meeting ten przybyła także Mirjam Jankowiczówna, blada i osłabiona, po przebyciu operacji raka na piersi, lecz z serca i ducha czerwieńsza niż kiedykolwiek. Mirjam, nie mogąc sama chodzić, opierała się na ramieniu przyjaciółki i ta to przyjaciółka, właśnie zawikłała Piotra, w najnowszą jego awanturę.

Nazywała się Róża Stern i była małą żydowską robotnicą, dobrej tuszy, z śmiałemi, czarnemi oczami, bujnemi, lśniąco czarnemi włosami, rumianemi licami i promiennym uśmiechem. Ubierała się tak, jak gdyby pewną była swej piękności i umiała ją ocenić. Piotr zatem nie był wcale zdziwiony, gdy Mirjam mu powiedziała że Rózia wcale nie należy do czerwonych, nie lubi ich nawet wcale, przyszła tylko, aby jej być pomocną, a przytem chciała raz zobaczyć zebranie pacyfistów. Może Piotrowi udałoby się zrobić z niej czerwoną. Piotr był szczerze uradowany; nigdy jeszcze skomlenie pacyfistów nie wydało mu się tak wstrętne jak obecnie, gdy nasi chłopcy pobili Niemców nad Marną i nazwiska ich zapisały się szczytnie w wielkiej księdze historji.

Rózia była zjawiskiem nowem i nieoczekiwanem, Piotr zabiegał około niej i spostrzegł z zachwytem, że zainteresowała się nim. Piotr był oczywiście przekonany, że jest wybitniejszym od wszystkich obecnych, lecz inni faktu tego nie uznawali. Jak zwykle, gdy kobieta do niego się uśmiechnęła, samopoczucie jego rosło niezwykle szybko. Rózia należała do ludzi, którzy świat biorą takim, jaki jest i potrafią się przytem bawić. Podczas gdy wygłaszano mowy pacyfistyczne, Piotr siedział z dziewczyną w kąciku i opowiadał jej szeptem o swoich komicznych przygodach w świątyni Jimjambo i u Periklesa Priama. Rózia ledwie mogła powstrzymać się od śmiechu, czarne jej oczy błyszczały, zanim jeszcze wieczór upłynął, ręce ich splotły się kilkakrotnie w serdecznym uścisku. Piotr ofiarował się, że Mirjam i i ją odprowadzi do domu. Zbyteczne chyba nadmienić, że naprzód odprowadził Mirjam. O tej godzinie ulice były opustoszałe, nadarzyła się sposobność do przelotnego uścisku, a gdy Piotr wracał do domu, zdawało mu się, że nogami ziemi nie dotyka.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Piątek o g. 7 „Noc Listopadowa".
Sobota o g. 3·30 „Dziady".
Sobota o g. 7 „Walkirja".
Niedziela o g. 3 „W krainie baśni".
Niedziela o g. 7 „Noc Listopadowa".
Poniedział k o g. 7 „Walkirja".
Wtorek o g. 7 „Noc Listopadowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Niedziela o g. 7 „Kochanek od serca".
Poniedziałek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Wtorek o g. 7 „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna:

Piątek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Sobota o g. 7 „Księżniczka Olala".
Niedziela o g. 7 „Księżniczka Olala"
Poniedziałek o g. 7 „Miłość cygańska".
Wtorek o g. 7 „Księżniczka Olala".

—◆■◆—

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

—◆■◆—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Piątek o g. 7·30 „Wesoły ptak".
Sobota o g. 3·20 „Anna Karenina".
Sobota o g. 7·30 „Proces Kaswina".
Niedziela o g. 3·30 „Pierwsza miłość".
Niedziela o g. 7·30 „Wesoły ptak".

—◆■◆—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 23 listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI-TUWIM II. Wieczór autorski. Program: Satyry i parodje literackie. Przekłady z autorów francuskich i rosyjskich. 1133

—◆■◆—

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

Niedziela 25. o g. 8 „Sędziowie", tragedja St. Wyspiańskiego.

—◆■◆—

5. ROCZNICA OSWOBODZENIA LWOWA. Wczorajsza uroczystość miała przebieg zwyczajny. Przedwczoraj muzyki wojskowe przeciągały przez miasto oraz przejeżdżały wozami tramwajowymi ozdobionymi różnokolorowemi lampami. Wczoraj przedpołudniem wedle programu odbył się obchód. Po nabożeństwie odbyło się wręczenie sztandaru Związkowi Obrońców Lwowa i defilada na placu Marjackim oddziałów obrońców Lwowa, skautów, kadetów, a następnie odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa, wmurowanego w Domu Techników przy ul. Issakowicza.

W szkołach odbyły się odczyty i przedstawienia okolicznościowe. Gmachy rządowe, koszary oraz wiele kamienic ozdobione były chorągwiami. Na pryncypalnych ulicach sklepy były przeważnie zamknięte. Wozy tramwajowe były ozdobione chorągiewkami.

Wieczór odegrano w teatrze „Noc listopadowa".

POGRZEB 14-LETNIEGO BOHATERA. Dnia 21 listopada 1918 w czasie ataku na Cytadelę zginął uczeń V. kl. VIII. gimnazjum Marjan Piłutka. Zwłoki jego ekshumowano na cmentarzu Janowskim i przedwczoraj uroczyście pogrzebano na cmentarzu Obrońców Lwowa. Młodzież tego gimnazjum oraz delegacje wojskowe wzięły udział w tym pogrzebie.

WYKŁADY FILMOWE urządza Uniwersytet Ludowy w dniach 23 i 24 b. m. w sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda) o godz. 7 wiecz.; wyświetlony będzie doskonały film p. t. Z cudów techniki (fabrykacja żelaza i stali). Wykład prof. polit. Anczyca. — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

TEORJĘ EINSTEINA po raz ostatni wyświetli Uniwersytet Ludowy w niedzielę 25 b. m. o godz. 12 w poł. w sali kina „Lew" (gmach skarbkowski). Prelekcja inż. Libańskiego. — Bilety wstępu wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE BALETU DLA DZIECI. W niedzielę o godz. 3-ciej popoł. daje Teatr Wielki raz jeszcze specjalne przedstawienie dla dzieci „W krainie baśni" po cenach popularnych.

„NOC LISTOPADOWA". Wspaniałe dzieło wyspiańskiego w wprowadzenie którego na scenę Teatr nasz włożył tyle wysiłków i pracy idzie w niedzielę wieczorem. Szerokie więc koła pracującej publiczności, które tylko w niedzielę rozporządzają czasem, będą miały sposobność spędzenia porywających chwil na tym arcydziele.

SPRZEDAŻ ABONAMENTÓW NA GRUDZIEŃ już się rozpoczęła w gmachu Teatru Wielkiego. Na grudzień wyda się tylko pewną przepisaną ilość bloczków abonamentowych i to tylko dla ludzi żyjących z pensji oraz Związków zawodowych.

„SĘDZIOWIE" St. Wyspiańskiego ukażą się na „Młodej Scence" po raz trzeci w niedzielę dn. 25 listopada ze współudziałem p. Mieczysława Marka w roli Samuela. Pierwsze przedstawienie „Sędziów" przyjęto z wielkiem uznaniem. Zespół odtwarza to arcydzieło bez suflera. Bilety wydaje kancelarja szkoły i konserwatorjum. — Dochód z każdego przedstawienia przeznaczony na „Samopomoc uczniów szkoły dramatycznej".

KURSY WALUT. Na giełdzie warszawskiej notowano wczoraj dolary do 2,525.000, franki złote 490.850, czeki: Londyn do 10,975.000, Paryż 138.000, Szwajcarja 440.900, Wiedeń 35'50, Praga 72.000, Włochy 110.400, bony złote 385.000, 8% pożyczkę 2,700.000, miljonówkę 38.000 mk. W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 2,780.000, kanad. 2,600.000, kor. czeskie 80.000, fr. franc. 130.000, fr. szwajc. 380 tys., ft. szterl. 11,500.000, złote 20 kor. do 12 milj., 10 rubli do 15,600.000, srebrną koronę do 172.000, 5 kor. do 880.000, ruble do 700.000 mk. Obce waluty miały wczoraj tendencję silnie zwyżkową na giełdach w Polsce. — W Zurychu nieoficjalnie płacono markę pol. do 0'0003. — Giełda oficjalna i P. K. K. P. były wczoraj nieczynne z powodu lokalnego święta rocznicy oswobodzenia Lwowa.

SCIGANIE PASKARZY I WALUCIARZY. Wczoraj policjanci wynotowali kilkanaście firm, które nie wystawiały cen na towarach. Dawida Linda, właściciela składu z meblami przy ul. Ormiańskiej oskarżono o lichwę towarową i niedotrzymanie umowy handlowej. — Podczas obławy policyjnej wynotowano 20 firm, które nie miały uprawnienia przemysłowego. — Policja oskarżyła do sądu pewną ilość rzeźników, którzy w dniu 20 bm., bojkotując publiczność, zamknęli swe sklepy. — Jak. Streichera, Izr. Tischenkla i Mich. Langweila przytrzymali posterunkowi za handel obcą walutą: Zakwestjonowano przy nich 120 dolarów i 385 milj. mk. — Frida K. w sklepie F. Gittlera przy ul. Halickiej widziała na wystawie cenę 300.000 mk na grzebyku i szpilkach. W sklepie natomiast zażądano od niej o wiele więcej, bo 700.000 mk. Firmę tę oskarżono w policji o lichwę towarową.

WYROK W SPRAWIE SFAŁSZOWANIA TESTAMENTU. Po tygodniowej rozprawie sędzia r. Angielski ogłosił wczoraj wyrok uwalniający Minę Agidową i współoskarżonych od oskarżenia o sfałszowanie testamentu zmarłego jej męża. Zasądzono ją tylko za gwałt publiczny na 2 miesiące aresztu, zaś jej matkę Chanę Fand na 8 miesięcy aresztu za fałszywe zeznania w sądzie w Żółkwi. Kary te zostały umorzone przez amnestję.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Henryk M., podchorąży W. P., w mieszkaniu przy ul. Głowińskiego postrzelił się w pierś w zamiarze samobójczym z nieznanego powodu. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala wojskowego.

OŻENIŁ SIĘ Z DRUGĄ — A ZBIEGŁ Z PIERWSZĄ. Olena Szpiler, służąc we Lwowie, poznała się z Michałem Mycakiem, kowalem, rodem z Bolechowa. Oboje wzięli ślub we wsi Wełdiżu, poczem przez 5 dni mieszkali u rodziców nowo poślubionej w Bolechowie. W tym czasie Mycak sprzedał część pola swej żony za 45 miljonów i nieco garderoby za 20 milj. i wyjechał do Lwowa, gdzie polecił przyjechać swej żonie. Gdy Mycakowa przybyła do Lwowa, nie zastała tu męża, lecz dowiedziała się, że Mycak był już żonaty i zbiegł wraz z pierwszą żoną i jej pieniądzmi.

—◆■◆—

— PARASOLKA damska, będąca własnością garderobianej teatru „Nowości", została przez omyłkę zabrana przez kogoś w dniu 16 bm. (piątek) na przedstawieniu „Miłości cygańskiej". — Poszkodowana prosi uprzejmie o zwrot parasolki.

Z sali sądowej.

Echa strejku powszechnego.

Ub. środy ukończona została rozprawa sądowa przeciwko tow. Skałakowi, oskarżonemu przez prokuratorję lwowską o zbrodnię gwałtu publ. w związku z przebiegiem ostatniego strejku generalnego.

Zeznawali jako świadkowie komisarz policji Potoczny, posterunkowy Leuz i tow. Cyganik. Zeznania te, naogół korzystne dla obwinionego, stwierdzają, że policja w dniu krytycznym zachowywała się bardzo... nerwowo i że taktu i umiaru wobec obywateli utrzymać nie umiała.

Wobec zeznań, które obaliły tę część aktu oskarżenia, w którym prokurator dopatrzył się zbrodni z § 87 u. k., popełnionej rzekomo przez tow. Skalaka podczas zajść w ul. Zielonej, prokurator Paklikowski w swojem przemówieniu końcowem zmienia akt oskarżenia w kierunku rozszerzenia go i podciągnięcia pod taką samą zbrodnię z § 284 u. k., popełnioną rzekomo już na pl. Marjackim.

Obrońca dr. Hersztal w końcowym swoim wywodzie stwierdza niedopuszczalność dowolnego rozszerzania oskarżenia w sensie pomyślanym przez prokuratora, wykazuje, że wedle zeznań świadków zachowanie się tow. Skalaka na pl. Marjackim pod znamiona zbrodni w żaden sposób podpaść nie może i wnosi na zupełne uwolnienie tow. Skalaka od winy jak i kary.

Sędzia Swierczyński w ogłoszonym wyroku zwalnia tow. Skalaka od zbrodni z §§ 87. i 284. i występku z § 179., za występek natomiast z § 283. skazuje obwinionego na 5 dni aresztu z ewentualną zamianą na grzywnę w kwocie 1,000.000 marek.

Prokurator wniósł zażalenie z powodu zbyt niskiego wymiaru kary. Obrońcy obwinionego tow. dr. Hersztal i Dręgiewicz zgłosili sprzeciw.

*

Przed tym samym sędzią jednostkowym odbyła się w tymże dniu rozprawa tak samo związana z zajściami strejkowemi.

Prokuratorja w osobie p. Paklikowskiego oskarżyła Marka Rauchera, lat 18, Jana Nagórynę, lat 55 i Jana Gosia, lat 27, o to, że w dniu 6. listopada Marek Raucher, znajdując się wśród tłumu ludności, podnieconego atmosferą przez strejk generalny wytworzoną, wobec rozpędzającej tłum policji miał rozpiąć kamizelkę i koszulę i krzyknąć do podk. policji Potocznego: „na kłuj mnie, mnie jest dzisiaj wszystko jedno". Przez to jak i przez rzekome wzywanie ludzi do oporu przeciw funkcjonarjuszom policji miał się dopuścić zbrodni gwałtu publ. z § 84. u. k. i występku z § 283. Jan Goś zaś i Jan Nagoryna mieli odmówić „posłuszeństwa" policjantom i wdać się z nimi „w sprzeczkę i kłótnię" i z tego powodu — zdaniem p. prokuratora — powinni odpowiadać za występki z §§ 283., 312., 267. u. k. i innych.

Po przesłuchaniu świadków na ogół stereotypowych i niewiele mówiących i przemówieniu prokuratora sąd ogłasza wyrok, mocą którego skazuje 18-letniego chłopca M. Rauchera na cztery miesiące więzienia, Jana Nagożynę na 7 dni aresztu, zaś sprawę Jana Gosia postanowił sąd odroczyć aż do przesłuchania dalszych świadków.

Obrońca oskarżonego Rauchera dr. Hersztal zastrzegł sobie prawo do ewentualnego wniesienia zażalenia nieważności.

—◆■◆—

Sensacyjny proces przeciw dwom oficerom, oskarżonym o przygotowywanie zamachów bombowych.

Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach „nawróconego" komunisty.

Onegdaj rozpoczął się w Warszawie niezwykły proces, przed którego rozpoczęciem prasa reakcyjna rzucała bardzo dla swej etyki znamienne a w treści swej nikczemne insynuacje pod adresem stronnictw opozycyjnych. Dwu oficerom z barwy politycznej lewicowcom zarzuca się potworne czyny urządzania zamachów terrorystycznych, a cały akt oskarżenia w tej sprawie zbudowany jest na doniesieniu rzekomego komunisty, który przedzierzgnąwszy się w donosiciela a następnie wywiadowcę policji, naprowadzić miał na ślad zamachowców.

Zasiedli tedy na ławie oskarżonych: porucznik wojsk polskich Walery Bagiński i podporucznik wojsk polskich Antoni Wieczorkiewicz. Pierwszy ozdobiony orderem Virtuti Militari, kierownik centralnej szkoły zbrojmistrzowstwa, z wykształcenia prawnik, drugi oficer rezerwy, przydzielony do ekspozytury II wydziału Sztabu generalnego w Krakowie z wykształceniem sześciu klas gimnazjalnych.

POR. BAGIŃSKI (lat 30).

jako chłopiec 15-letni, uczeń gimnazjum gen. Chrzanowskiego, tworzy wśród kolegów tajną organizację młodzieży narodowej, a następnie — podczas strejku szkolnego Ligę Obrony Szkoły Polskiej, oraz organizację skautowską, w której zostaje członkiem komendy. Bierze udział wybitny w wydawnictwie pism „Dla Polski" i „Walka o szkołę polską"... Po skończeniu gimnazjum jedzie do Krakowa, gdzie przez 4 semestry studjuje prawo, zaciągając się jednocześnie w szeregi Związku Strzeleckiego. Wybuch wojny światowej zastaje go na wakacjach w Kongresówce — tu, jako członek Związku Strzeleckiego, w którym ukończył szkołę podoficerską, zbiera rozbitych w Warszawie strzelców, jako instruktor okręgu warszawskiego, a następnie jako członek komendy głównej. Przypłaca to pierwszem więzieniem — moskiewskiem. Uwolniony z niego na tyłach cofającego się nieprzyjaciela tworzy kadry strzeleckie t. zw. batalion warszawski, który następnie zostaje wcielony do I Brygady Legjonów. Bagiński pozostaje w Legjonach aż do przysięgi, organizuje odmowę przysięgania i to przypłaca drugiem więzieniem — niemieckiem w Szczypiornie.

Po czterech miesiącach powraca do Warszawy, zgłasza się do P. O. W. i zostaje w niej komendantem Warszawy, a później komendantem szkoły podchorążych... Z powodu wstępowania części członków P. O. W. do Wehrmachtu występuje z organizacji, studjuje na uniwersytecie warszawskim przez dwa semestry, zarabiając jednocześnie na życie, jako urzędnik sądu pokoju. Przychodzi moment wyzwolenia Polski z pęt niewoli: bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców, porozumiewa się z rządem lubelskim, i opracowuje projekt milicji ludowej, w której zostaje adjutantem komendanta głównego, a następnie kierownikiem komendy okręgowej. Po rozwiązaniu milicji ludowej, mianowany podporucznikiem przechodzi do wojska. Jako oficer sekcji uzbrojenia kończy kurs francuski uzbrojenia, pocześm w sztabie generalnym zostaje inspektorem do badania amunicji na frontach. Przydzielony wreszcie do centralnej szkoły zbrojmistrzowstwa, pracuje jako nauczyciel i autor szeregu prac fachowych. Na tem stanowisku dostaje się po raz trzeci do więzienia — polskiego.

PPOR. WIECZORKIEWICZ (lat 29)

urodzony w Radomiu, tu jako ekstern zdaje egzamin z 6 klas. Zbliżająca się wojna pociąga go do organizacji P. O. W., z której przylega do organizacji P. P. S. Po rozbrojeniu Niemców zgłasza się do milicji ludowej, z niej przerzuca się na G. Śląsk, bierze udział w powstaniu, zostaje dowódcą oddziału, a w czasie plebiscytu kierownikiem szkoły propagandy, poczem referentem defensywy dowództwa frontu śląskiego, wreszcie referentem emigracyjnym i prasowym, skąd przydzielony zostaje do sztabu generalnego i otrzymuje przydział do ekspozytury wydziału II w Krakowie. W organizacji partyjnej przez cały czas pozostawania w wojsku nie bierze żadnego udziału.

KTO ICH WTRĄCIŁ DO WIĘZIENIA?

Od nadkomisarza Piątkiewicza zaczyna się faktyczna część odczytanego przez prokuratora aktu oskarżenia. Gdy w połowie maja dokonano szeregu zagadkowych zamachów bombowych, które zaczęły się od zamachu na gazetę żargonową w Krakowie, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Natansona i żydowską organizację robotniczą w Krakowie, uwieńczyły zaś dzieło zniszczenia tajemnicze również bomby, rzucone na administrację „Rzeczypospolitej", redakcję „Gazety Porannej" i na Uniwersytet warszawski, gdzie padł ofiarą prof. Orzęcki, i gdy w międzyczasie usiłowano uszkodzić gmachy P. K. U. w Białymstoku i Częstochowie, policja polityczna pod naciskiem opinji, interpelacji Sejmu i rozkazu władz zaczęła w... poszukiwaniu sprawców zamachów czekać, aż do komisarza policji w Częstochowie Stanisza zgłosił się niejaki

JÓZEF CECHNOWSKI, vel WIEWIÓRKIEWICZ, vel KALICKI,

który rzekomo jako członek organizacji komunistycznej „ze względów ideowych" nie chciał brać udziału w zamachach bombowych, wręczył jedną bombę rzekomo pochodzącą od por. Bagińskiego i obiecywał wsypać całą organizację. Komisarz Stanisz zakomunikował to nadkomisarzowi Piątkiewiczowi, który wyznaczył mu schodzkę w prywatnem swem mieszkaniu, gdzie Cechnowski złożył swe zeznanie, nie podpisał go jednak żadnem nazwiskiem, choć miał kilka preudonimów i został

ZAANGAŻOWANY DO SŁUŻBY WYWIADOWCZEJ

pod warunkiem, że pozostanie w „zbrodniczej organizacji".

Cechnowski wedle aktu oskarżenia zeznał, „że niegdyś wciągnięty został do organizacji bojowej rzekomo komunistycznej, do czego namówić go miał stary znajomy z misji sowieckiej Rotter. Zapoznał on go z niejakim Kaśnickim, ten zaś z por. Bagińskim, który wtedy „występował" jako por. Mordkiewicz.

Bagiński zaopatrzył go w pieniądze i bomby, celem rzucenia ich na powiatową komendę uzupełnień w Będzinie, Sosnowcu i t. p., tłumacząc mu przedtem, jakie mają zadanie organizacje robotnicze, że organizacje te nie obecnie nie robią — tylko wiecują i że trzeba masy poruszyć".

Porucznika Bagińskiego po tem zeznaniu policja tajna wzięła pod obserwację, Cechnowskiego zaś wysłano do Krakowa, gdzie kazano mu specjalnie zwracać uwagę na ppor. Wieczorkiewicza, ponieważ stwierdzono, iż odwiedził (!) raz por. Bagińskiego i był podobnie, jak i por. Bagiński w milicji ludowej.. (!).

DANE POLICJI.

O por. Bagińskim policja wkrótce zebrała dane, że „wynosi" ze szkoły zbrojmistrzowstwa materjały wybuchowe, że spotyka się z niejaką Romaną Glicksmanówną, która „nie może się nadziwić", skąd por. B. ma pieniądze, które na nią wydaje w cukierniach, że nosi „tajemnicze zawiniątka", które jakimś „obcym ludziom" rozdaje na ulicach, że „żonie komunisty Stefanji Ławkowiczowej" (która jest obecnie zagranicą) powiedział wobec osób trzecich, iż „całą cytadelę ma w swoich rękach..." Ustalono następnie, że znalezione po nieudałych zamachach bomby są pochodzenia wojskowego, że nikt inny nie mógł ich dostarczyć, tylko por. Bagiński, który „wprawdzie nie ma dostępu do składów", ale brał materjały wybuchowe z laboratorjum, że w laboratorjum tem znaleziono taki sam także i papier, w jakim znaleziono zawinięte węgle w mieszkaniu pp. Wieczorkiewicza w Krakowie, podczas rewizji, dokonanej podczas jego nieobecności...

Co do pp. Wieczorkiewicza, to wysłany przez policję Cechnowski zeznał, iż „kazał mu zrobić zamach w Sosnowcu oraz badać mosty w Zagłębiu, że w tym celu dał mu plany mostów... Że bywali w mieszkaniu jego „jacyś ludzie" i „naradzali się na... laweczce..." Że otrzymał od Wieczorkiewicza bomby do zamachu na trójkąt kolejowy Kraków—Tarnów—Radom... Że podstawionemu przez Cechnowskiego „inwalidzie" Wieczorkiewicz dawał do rzucenia do Wisły kilka kostek węgla wybuchającego.. Że „jakiś Garbusek woził z Warszawy listy w podwójnych kopertach..." Że „jakaś kobieta" uprzedziła go „o wsypie..." Wieczorkiewicz, oprócz Cechnowskiego, miał, wreszcie, wedle aktu oskarżenia: poznać „jakiegoś inwalidę", któremu również proponował udział w zamachach, jeździł z nim kolejami i był w czasie tych przejazdów „fotografowany".

To posłużyło do aresztowania pp. W. i złączenia jego sprawy ze sprawą por. Bagińskiego, wobec stwierdzenia, iż obaj znali się, kolegowali w milicji ludowej i że W. odwiedzał B. dwa razy w Warszawie...

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który w końcu zarzuca, iż oskarżeni w dniu wybuchu w cytadeli śpiewali w więzieniu „Czerwony Sztandar", nastąpiło

BADANIE OSKARŻONYCH

Por. Bagiński wyjaśnia, że współoskarżonego ppor. Wieczorkiewicza zna z czasów P. O. W. i milicji ludowej — łączył go jednak tylko stosunek służbowy. Przez cały czas wojny nie widział go, w ub. r. spotkał go raz na ulicy, w r. b. widział go 2—3 razy, przyczem dwukrotnie Wieczorkiewicz był u niego w sprawie swego teścia, którego pozostawienie na służbie zależało od ojca por. Bagińskiego. Rozmów politycznych z nim nie prowadził. Co do „Garbuska" z aktu oskarżenia — to jest nim urzędnik państwowych zakładów graficznych, Maśliński, którego zna z milicji ludowej, uważa go za człowieka ideowego, który „po gwiazdach chodzi..." Co do p. Glicksmanówny — znał się z nią, bywał z nią w cukierniach, na co jednak mu potrzeba zresztą specjalnych funduszów, zwłaszcza, iż oprócz gaży miał dochód w sumie 2 miljonów marek w r. 1921 ze sprzedaży majątku żony. Pieniądzmi temi obracał mniej lub więcej szczęśliwie.

Wykłady w szkole zbrojmistrzostwa prowadził w ten sposób, iż materjał do ćwiczeń otrzymywał z rozbieranych granatów i bomb przyczem czynił to zawsze przy świadkach i zużywał cały materjał wybuchowy ze względów bezpieczeństwa. Materjałów tych miał bardzo niewiele, a

TO. CZEM ROZPORZĄDZAŁ, NIE POZOSTAWAŁO W ŻADNYM STOSUNKU DO 70 klgr., KTÓRE DOSTARCZONO DO SPRAWY,

jako dowody rzeczowe. Dowody te muszą pochodzić z pocisków wielkiego kalibru, których on nie rozbierał, a które kpt. Sosel przywiózł z Poznania i Krakowa. Również nie posiadał tej ilości zapalników (60), o jakiej mówi akt oskarżenia, ani też 18—20 metrów lontu, który był potrzebny do wybuchów. Lontu wogóle nie posiadał i dlatego zwracał się o to do urzędnika Orzechowskiego.

Często udając się na wykłady do koszar praskich, brał ze sobą materjały wybuchowe, które, gdy spotykał się z p. Glicksmanówną, oddawał swemu ordynansowi, z poleceniem oddniesienia do szkoły.

P. Ławkowicza znał z Legjonów, później jako inspektora pracy, żonę zaś jego z milicji ludowej, w której pracowała. Był u nich dwukrotnie w domu, ale nigdy o tem, „że ma całą Cytadelę w ręku" nie mówił.

Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, iż w życiu partyjnem nie brał udziału, po cywilnemu w r. 1923 nie chodził, a ubrania granatowego nie posiada.

Na zarzut prokuratora, iż prowadził niedbałe ewidencję pocisków i utarł dwie „maszyny piekielne", oskarżony zaznacza, iż owe szumne zwane „maszyny piekielne" były wciągnięte pod postacią zapalników. Wreszcie zaprzecza jakoby śpiewał „Czerwony Sztandar" po wybuchu w cytadeli, bo o wybuchu nawet nie wiedział w więzieniu.

Zjazd P. S. P. R w Czechosłowacji.

Dn. 11 listopada odbył się w Górnej Suchej III Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Republice Czechosłowackiej. Przybyło 102 delegatów, reprezentujących 47 komitetów partyjnych; oprócz tego, obecnych było wielu delegatów organizacji oświatowo - społecznych polskich, oraz bratnich partji z kraju i zagranicy. Z Polski przyjechał tow Machej poseł do sejmu górnośląskiego.

Zjazd przyjął do wiadomości jednogłośnie dotychczasową taktykę i polecił zarządowi partyjnemu kontynuować w dalszym ciągu tę taktykę.

Uchwalono rezolucję, omawiającą zadania i cele partji. Między innemi, rezolucja poleca zarządowi partyjnemu, aby nadal kontynuował rozpoczętą pracę w kierunku kontaktu z innemi partjami socjalistycznemi w Republice Czechosłowackiej, oraz, ażeby ciągle dążył do skonsolidowania polskiego klasowego ruchu robotniczego w Czechosłowaczyźnie.

Zjazd stoi na stanowisku jednolitości organizacji zawodowych, zaś co do górników, zjazd stwierdza, iż górnicy polscy powinni należeć do jednej organizacji.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że stosunek innych partji socjalistycznych, szczególniej zaś czechosłowackiej partji socjal-demokratycznej do P. S. P. R. uległ zmianie na lepsze i że fakt ten przyczynił się do tego, że ludność polska uzyskała z powrotem szereg zamkniętych szkół i placówek.

Dalej rezolucja wymienia szereg najżywotniejszych, niespełnionych postulatów ludności polskiej w Czechosłowaczyźnie, jak: dalsze otwieranie potrzebnych szkół dla dzieci polskich, załatwienie podań o opcję i obywatelstwo państwowe, przedstawicielstwo Śląskiej Krajowej komisji administracyjnej, odpowiednie przedstawicielstwo w Komisjach Kas chorych i ubezpieczeń pensyjnych, przyjmowanie do pracy robotników narodowości polskiej, osiedlonych tutaj oddawna, zaprzestania przenoszeń kolejarzy narodowości polskiej ze Śląska i t. p.

Zjazd zatwierdza przystąpienie P. S. P. R. do Międzynarodowości Socjalistycznej i daje wyraz swojej radości z powodu jej powstania.

Zjazd wzywa proletarjat polski w Czechosłowaczyźnie do zszeregowania się pod sztandarami P. S. P. R. dla skutecznej walki o osiągnięcie jaknajwiększych zdobyczy dla polskiego ludu pracującego.

Intryga przeciw Piłsudskiemu zagranicą i francuski obrońca jego czci.

We „France militaire" organie wojskowym konserwatystów francuskich napisał jakiś korespondent artykuł o Polsce pod tyt.: „Polska od chwili zabójstwa prez. Narutowicza", w którym zawarta jest także „ocena" działalności Piłsudskiego, oczywiście ocena dokonana przez pryzmat opinji chuliganerji chjeńskiej. W odpowiedzi na ten artykuł napisał deputowany francuski Jean Sayet list do redakcji „France militaire," który redakcja ta lojalnie pomieściła. Oto brzmienie tego listu:

Panie Dyrektorze!

Zostałem głęboko dotknięty, jako dawny żołnierz i deputowany francuski, z powodu artykułu p. t. „Polska od chwili zabójstwa prezydenta Narutowicza", który Pan ogłosił 1 października b. r.

Należało to zawsze do tradycji naszego kraju odnosić się z największą kurtuazją jeżeli już nie z szacunkiem, do szefów wojskowych narodów z nami sprzymierzonych i rzeczą jest rzeczywiście zadziwiającą, że pisząc o marszałku Piłsudskim, który przewodził Polsce, dla którego mamy tyle sympatji, a nawet przyjaznego uczucia, korespondent Pański postąpił sprzecznie z tem stanowiskiem.

Ostatni ustęp tego artykułu, w którym autor pisze: „abyśmy już więcej nigdy o nim nie potrzebowali mówić" — jest tego rodzaju, iż w opinji wielu przechodzi on granice dozwolonej krytyki.

Jak można zapomnieć w r. 1923, że marszałek Piłsudski przybył do Francji w 1921 r. i był tu owacyjnie przez nasz rząd przyjęty? Jak można nie pamiętać, że był Naczelnikiem Państwa i to w momencie, kiedy Polska wydała bitwę pod Warszawą, a udział w niej brali nasi oficerowie i żołnierze? Jak można sobie tego nie przypomnieć, że to Piłsudski scementował w ostatnich latach jedność Polski?

Nasi przyjaciele Polacy mają prawo układać swoją politykę wewnętrzną tak, jak im się podoba i boby rzeczą conajmniej nierozważną wtrącać się do ich własnych spraw. Czyż Republika Francuska niezależna od tendencji swych rządów, starała się kiedykolwiek przed 1914 rokiem wpływać na sprawy wewnętrzne cesarstwa rosyjskiego, swego sprzymierzeńca?

Marszałek Piłsudski zrzekł się swego stanowiska; nie mamy prawa z tego powodu czynić mu zarzutów.

Zachowamy dla niego największą wdzięczność za znakomite zasługi, które oddał swej Ojczyźnie, wyzwolonej z opresji, Polsce, która nam jest drogą — przez dowody przywiązania, które nam dawała tylokrotnie.

Będę Panu bardzo wdzięczny, jeśli list ten będzie podany do wiadomości Pańskich czytelników i proszę Pana, p. Dyrektorze, aby Pan przyjął dowody mego szacunku.

Deputowany Belfortu **Jean Sayet**
b. major bataljonu,
oficer Legji Honorowej.

A p. Jean Sayet nie jest żadnym radykałem, bo został wybrany do parlamentu z listy bloku narodowego, dla którego nasza reakcja ma wielki respekt.

Pocieszmy się, że ta nauka Francuza znaczy tyle dla naszych sfer narodowych, co rzucanie grochu o ścianę.

Delegaci Nauczycieli Szkół Powsz. u min. Grabskiego.

Dnia 15-go listopada b. r. udała się do p. Grabskiego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego delegacja Zarządu Głównego Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w osobach kolegów: prezesa senatora St. Nowaka, wiceprezesa posła Smulikowskiego i sekretarza gen. R. Tomczaka. Pan minister udzielił delegacji 1-o godzinnej audjencji wysłuchując postulatów, przedłożonych mu w sprawach: 1) nieregularnego wypłacania poborów nauczycielskich, 2) czynienia oszczędności finansowych ze szkodą szkolnictwa powszechnego, 3) przerzucenia ciężarów utrzymania szkolnictwa na samorządy komunalne i 4) niedostarczania opału szkołom.

W zagajeniu prezes kol. Nowak wyraził zadowolenie, że p. minister Grabski przy objemowaniu swego stanowiska zaznaczył otwarcie, iż nie będzie czynił żadnych różnic partyjnych wśród nauczycielstwa.

P. minister w odpowiedzi zaznaczył, że wchodząc do ministerstwa ośw. zapomniał całkowicie o swej partyjnej przynależności, a zresztą sam osobiście jest zdecydowanym przeciwnikiem traktowania urzędników zależnie od ich przekonań politycznych. „Takie traktowanie pracowników państwowych musi się wreszcie skończyć — rzekł. — Nie wolno być nikomu urzędnikiem, nauczycielem socjalistycznym, endekiem, czy ludowcem — lecz tylko i wyłącznie urzędnikiem państwa polskiego. (Pięknie mówi p. Grabski! Przyp. Red.). Przekonania obywatelskie i osobiste będzie szanował lecz nad wszystkiem panować winno poczucie praworządności państwowej!"

W sprawie nieregularnej wypłaty p. minister oświadczył, że tylko stabilizacja waluty przyczyni się do uzdrowienia tej kwestji.

Na energiczny protest delegacji przeciw oszczędności na oświacie p. minister oświadczył, że nie da się odczuć dotkliwie szkolnictwu, gdyż projektuje on nowy specjalny podatek szkolny. Skrystylizowanego poglądu w sprawie podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym p. Grabski jeszcze nie ma. (??) Przyrzekł zająć się zaopatrzeniem szkół w opał.

Zyski przedsiębiorców amerykańskich.

Przed paru miesiącami senator Brookhardt przedstawił w senacie amerykańskim listę towarzystw akcyjnych, które wypłaciły dywidendę w roku 1922. Lista zawiera przeszło 300 firm, które wypłaciły w łącznej kwocie nie mniej, nie więcej, tylko 2.100 miljonów dolarów dywidendy. I to w ciągu jednego roku w samych tylko Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na czele kroczy trust naftowy grupy „Standard Oil Company", na który przypada 882 miljony dolarów dywidendy! Angielsko-holenderskie towarzystwo naftowe „Shell Company", rywal trustu amerykańskiego, wypłaca rok rocznie 35 proc. dywidendy swym członkom. Czysty zysk przemysłowców angielskich po opłaceniu procentów od pożyczonych kapitałów (pod tą postacią ukryto niewątpliwie dużą część zysków), wyniósł w 1921 roku 140 miljonów funtów szterlingów, w 1922 roku 80 miljonów. Są to latu zastoju i kryzysu przemysłowego, kiedy to miljony robotników angielskich (16 procent wszystkich członków związków zawodowych) zostało wyrzuconych na bruk i powiększyło zastępy wielkiej armji bezrobotnych!

„10 proc. zysku — pisał Karol Marks — uruchomi kapitał wszędzie; 20 proc. dodaje obrotności; 50 proc. pcha do karkołomnych przedsięwzięć; za 100 proc. wszystkie ludzkie prawa podepcze kapitał nogami; niema zbrodni, której nie ważyłby się dokonać za 300 proc... nawet gdyby to groziło szubienicą".

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI I STRZELCY! W niedzielę dnia 25 listopada o godz. 10 przedpoł odbędzie się w lokalu Związku (Zielona 7) zebranie członków. Porządek dzienny: Obchód powstania r. 1830.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE CZŁONKOWIE ZWIĄZKU „PRACA"! W niedzielę dnia 25 listopada o godz. 10 przed południem odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu za czas ubiegły od ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Wybór uzupełniający 8 członków Zarządu. 3) Unormowanie wkładek dla członków. 4) Wnioski członków. W razie braku kompletu o godz. 10, odbędzie się walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godzinę później. O liczny udział uprasza

Zarząd Związku „Praca".

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w środę, dnia 28 listopada o godz. 7 wieczór w lokalu Zw. pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2.

Andreasik. Zelaszkiewicz.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOM. ROBOTN. P. P. S. WE LWOWIE odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Sprawy bardzo ważne!

* ZGROMADZENIA PARTYJNE odbędą się:

w Kołomyji w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed południem w „Domu Robotniczym";

w Kulikinie - Nowej Kolonji w niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. w Czytelni Robotniczej;

w Czortkowie w poniedziałek 26 bm. o g. 6-tej wieczorem.

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna po strejku. Referować będzie tow. B. Skalak ze Lwowa.

Zgromadzenia należy odpowiednio przygotować.

Sekr. Kom. Obw. P. P. S.

Lwowska Kasa chorych w r. 1922 i 1923.

OBRAZ JEJ OLBRZYMIEJ DZIAŁALNOŚCI.

Kasa chorych m. Lwowa staje się wielką instytucją opiekuńczą i błogosławieństwem dla ludności. Już liczba ubezpieczonych wynosi 90 tys. osób, a wypłaca się dziennie zasiłki w wysokości blisko 100 milionów mk. Jest to już tajemnicą tej instytucji, która jej zresztą chlubę przynosi, że mimo niezwykle ciężkie warunki umie podołać swym wielkim zadaniom. Przeciwnie rozszerza swą działalność. Ostatnią uchwałę o waloryzacji zasiłków natychmiast wprowadzono w życie, mimo, że wkładki wpływają ociążale i ze znacznem opóźnieniem.

POSIEDZENIE RADY KASY.

Dnia 12. b. m. odbył się w sali Kasy chorych dalszy ciąg walnego zgromadzenia Rady Kasy chorych pod przewodnictwem dyr. **Tomickiego.** Imieniem Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. **Nowakowski,** i postawił wniosek o udzielenie zarządowi i dyrekcji absolutorjum, zaznaczając przy tem, że Kasa chorych prowadzona jest wzorowo, a świadczenia jej na rzecz chorych zostały znacznie rozszerzone.

Nastąpił wybór członków zarządu w miejsce wylosowanych. W myśl porozumienia ze wszystkimi organizacjami wybrani zostali:

Z grona ubezpieczonych: Emil **Scher,** pomocnik handlowy, Antoni **Mielnicki,** murarz, Eustachy **Bykałowicz,** stolarz, Michał **Komar,** funkcjonarjusz MKE. Jako zastępcy: Mieczysław **Kilian,** stolarz, Stefan **Nycz,** pracownik gminny.

Z grona pracodawców: Bolesław **Lewicki,** i Władysław **Cirni,** jako zastępcy: Maks **Glasserman** i Władysław **Murzyński.**

Następnie wybrani zostali do Kom. Rozjemczej z grupy ubezpieczonych: **Kubicki** Włodzimierz, **Pordes** Ignacy. Zastępcy: **Murzyniec** Adam, **Poch** Abraham.

Z grupy pracodawców: **Weyda** Rudolf, **Dębicki** Wojciech. Zastępcy: **Dajewski** Marjan, **Topf.** Ponadto z całej Rady wybrany został p. **Graszewski.**

Do komisji rewizyjnej wybrani z grupy ubezpieczonych: **Nowakowski** Piotr, **Hamer** Markus, **Spoltakiewicz** Jan, **Gawecki** Władysław. Zastępcy: **Körner** Emil, **Jasiński** Adam.

Z grupy pracodawców: **Hodoly** Ludwik, **Laskownicki** Bronisław. Zastępca **Martula** Rudolf.

Następnie prezes zarządu tow. **Szczyrek** złożył obszerne

SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI ZARZĄDU

za rok 1922 i za okres trzykwartalny b. r. t. j. do 1. października 1923.

Wprawdzie już w czerwcu b. r. Zarząd Kasy chorych przedłożył już sprawozdanie z czynności w r. 1922, ale ponieważ w powtórnem sprawozdaniu przetoczono szereg nowych cyfr, powtarzamy je w przypuszczeniu, że zainteresują one szerokie rzesze czytelników i dadzą wyobrażenie o ogromie pracy i świadczeń Kasy chorych, wzmagających się bez przerwy, tak pod względem wzrostu ilości członków jak i zasiłków.

Z CZYNNOŚCI W ROKU 1922.

LICZBA UBEZPIECZONYCH CZŁONKÓW WYNOSIŁA 1. STYCZNIA 1922 45.711 CZŁONKÓW, a 33.799 członków rodzin, razem ubezpieczonych w Kasie 78.986, osób zarejestrowanych w Kasie. Podkreślamy, że ilość członków rodziny jest faktycznie o wiele większa, ponieważ dotychczas bardzo dużo firm, a przeważnie sezonowych jak budowlani i t. d. zgłaszają za pomocą list płatniczych w których nie ma ewidencji członków rodziny, jakkolwiek w razie choroby członkowie rodziny, mimo że nie zapisani zgłaszają się o pomoc do Kasy chorych.

CHORYCH ZGŁOSIŁO SIĘ W ROKU 1922 76.944 OSOB.

z czego było niezdolnych do pracy 9.664, w szpitalu leczono członków 1518, połogów było 248, a zmarło członków w tym czasie 262. Recept dla członków wydano 84.911, z własnej apteki 34.850, bandaży wydano 512, naświetlań lampą kwarcową 4430, sztucznych szczęk sporządzono 272, wkładek do bucików wydano 153, protez sporządzono 5, w zakładzie zanderowskim leczono osób 13, rontgenem 302, w Szkle leczono osób 182, z zasiłków wyjazdowych na wieś korzystało osób 1324.

ZASIŁKÓW OGÓŁEM WYPŁACONO W 1922 120,482.352.

Ciekawe także jest zestawienie pewnych kategorji chorób i liczba dni na nie wypłaconych zasiłków: Gruźlica 30.797 dni, katar oskrzeli 16.890 dni, zapalenie płuc 16.425 dni, krwotok płuc 1875 dni, reumatyzm 13.936, tyfus 1123, tyfus powrotny 802, plamisty 1665, rany z stłuczenia 15.414, choroby syfilistyczne 6.967 dni. Chorych na płuca, lub zagrożonych odsyła się do specjalnego leczenia do Tow. Walki z gruźlicą, gdzie chorzy są leczeni na koszt Kasy chorych m. Lwowa. Z Tow. Walki z gruźlicą bowiem utworzyła Kasa chorych przechodnię we Lwowie przy ul. Lindego.

SKŁADKI CZŁONKÓW (PRZYPIS) ZA ROK 1922 WYNOSIŁ 688,440.336 MK.

Zaległe opłaty za rok 1922 według bilansu wynoszą **196,321.289** mk., Wobec tego jednak, że w roku 1923 zainkasowano 177,213.597, pozostaje do wyrównania wszystkiego 19,107.691, z czego wynika, że Dyrekcja Kasy specjalną wagę kładzie na ściąganie zaległych opłat, zaległości nie dochodzą bowiem do 1 proc. przypisu. Wskazuje to na sprawne funkcjonowanie aparatu biurowego.

KILKA CYFR Z CZYNNOŚCI BIURA

Czynności biura wykazują 7.925 spraw w protokole, zameldunków i wymeldunków wpłynęło 56.807, oddział likwidacyjny wygotował list 179.992, egzekucji wykonano 2097, kontrolę pracodawców przeprowadzono u 1413 firm, kontrola przysporzyła członków 3769, kasa wydała asygnat rozchod. 9748, przychod. 5122, wykontowano list płatniczych 179.892, kontrolę chorych wykonano u 9664 osób, doręczono list płatniczych 1179.892.

NOWOCZESNE URZĄDZENIA KASY CHORYCH.

Mimo ciągle potęgującego się kryzysu ekonomicznego w państwie i gwałtownie wzrastającej drożyzny, doprowadził Zarząd rozpoczętą budowę budynku Kasy do końca, a więc oprócz jednego piętra i dwóch skrzydeł w budynku oficynowym na III. p. zrekonstruowano frontowy budynek na cele biurowe. W przebudowie wewnętrznej budynków Kasy, uwzględniono też w najszerszej mierze nowoczesne potrzeby lecznicze. Urządzono na nowo salę chirurgiczną, umożliwiającą wykonywanie zupełnie aseptyczne nawet skomplikowanych zabiegów w Kasie, rozszerzono bardzo znacznie kąpiele elektryczne i naświetlania lampami kwarcowemi, w znacznej mierze, niż w innych Kasach. Kasa chorych np. m. Warszawy wykazuje 51 chorych, Kasa chorych m. Lwowa wydała 4420 naświetlań. By uniezależnić się od prywatnych aptekarzy uchwalił Zarząd Kasy

ZAŁOŻENIE WŁASNEJ APTEKI KASOWEJ.

Wszelkie przygotowania celem otwarcia tejże apteki poczyniono, a w najbliższym czasie nastąpi jej otwarcie.

CZYNNOŚCI W R. 1923.

Liczba ubezpieczonych wynosi 53.084 członków, a 38.662 członków rodziny razem 91.746 i wykazuje w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost 12.856

Chorych zgłosiło się 73.104 osób, z tych niezdolnych było do pracy 10.97, a więc w przeciągu trzech kwartałów b. r. więcej, aniżeli w ciągu całego roku 1922, co świadczy, o ciągłym wzroście zaufania do instytucji. W szpitalu leczono członków 1786 osób, zmarło członków 531, połogów było 1237, ogółem wydano recept 95.370, w tem apteka kasowa 52.009, wody mineralnej wydano 295, ewikierów i okularów 3.649, bandaży specjalnych 601, kąpieli mineralnych 134 naświetlań lampą kwarcową 11.711, kąpieli siarczanych w Szkle 8074, sztucznych szczęk sporządzono 271, wkładek do bucików wydano 69, protez sporządzono 3, w zakładzie zanderowskim leczono 9 osób, prześwietlań i naświetlań Roentgenem 271 osób, w Sanatorjum w Szkle leczono 257 osób, z zasiłków wyjazdowych korzystało 1427 osób.

ZASIŁKÓW WYPŁACONO W TYM CZASIE 1.429,619.316 MK.

Jak więc widzimy, w ciągu trzech kwartałów b. r. wypłacone zasiłki chorym w gotówce dochodzą blisko półtora miljarda, mk. W tym samym czasie wydatki na pomoc lekarską dochodzą do 2 i pół miljarda, a świadczenia dla członków ogółem 3,650,000.000 mk.

W myśl dawnej uchwały Rady przystąpił Zarząd w obecnym miesiącu do dalszej rozbudowy Sanatorjum w Szkle, a to głównie celem uniknięcia strat i szkód, zakupiony bowiem materjał budowlany przedstawiający wartość ponad miljard, mógłby uledz zniszczeniu.

Prezes tow. Szczyrek zakończył swe przemówienie uwagą, że główną trudnością w prowadzeniu Kasy jest dostosowanie z powodu ciągłej dewaluacji składek i zasiłków. Dalej tow. Szczyrek wyraził nadzieję, że jeżeli mimo wszystko świadczenia członków nie uległy redukcji, a przeciwnie zostały znacznie rozszerzone — że i przyszłość zastanie instytucję Kasy chorych na wysokości swego trudnego zadania.

Sprawozdanie to przyjęła Rada z uznaniem do wiadomości. O sanatorjum w Szkle napiszemy osobno.

Kraj, w którym urzędy są na sprzedaż.

Jedną z wielkich anomalji administracyjnych w Chinach jest zwyczaj sprzedawania posad, przyczem na wysokie urzędy, jak Dziun-Dziuniej (wice-król) w Mandżurji, gubernatorów (Szunfu) w rozmaitych prowincjach, albo wielkorządcy prowincji kresowych — wyznacza się ludzi, którzy mogą wpłacić pewne sumy tym, od których nominacja zależy. Ponieważ łapówki te często są tak kolosalne, że jeden człowiek nawet bardzo bogaty wpłacić ich nie może, więc po otrzymaniu zapewnienia, że urząd taki a taki będzie mu przyznany, kandydat rozsprzedaje podwładne mu urzędy mniejszym urzędnikom, którzy z kolei biorą pieniądze od jeszcze mniejszych i t. d.

Urzędy sprzedaje się na trzy lata, przyczem bardzo często wskutek skarg obywateli dowiedzionego wyzysku, połączonego z okrucieństwami, winny zwalnia się z urzędu wcześniej, a za nim padają wszyscy lub przynajmniej ogromna większość urzędników cywilnych i wojskowych, bo nowy naczelnik wiezie ze sobą całą masę ludzi. Stąd w rozmowie z urzędnikami chińskimi często się słyszy: „gdy po trzech latach wrócę do domu".

U nas dzieje się mniej więcej podobnie, choć się urzędy sprzedaje jeszcze nie za pieniądze.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 8.000. Nadesłane 24.000, w tekście 40.000. -

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 48.000. Drobne ogł. za słowo 7.000 Komunikaty 32.000, zamiejscowe o 25% drożej.

SUKNIE Tylko mkp. 2,300.000 póki zapas starczy : : **Magazyn konfekcji damskiej „Paryżanka"** Lwów, Pańska 22. 1123—

„O L K A" Lwów, Rynek 35. specjalny magazyn pończoch i wyrobów trykotowych POLECA **na zimę** wyroby wełniane — i trykoty pierwszej jakości

Dentystyczne urządzenie okazyjnie sprzedam Lwów, Źródlana 45 między 2—3. 30—3

Monterów młyńskich na wyjazd natychmiast poszukuje ROLINDUSTRIA Lwów, ul. Fredry 9.

MAJSTRA mydlarskiego przyjmie Fabryka mydła „Łabędź" Lwów, ul. Pijarów 57. 28—3

TOKARNIE, wiertarki, strugarki, sztance, obrabiarki do drzewa, motory, narzędzia, pasy w wielkim wyborze poleca **„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.**

PRZYJMĘ małżeństwo na wspólne mieszkanie W. Różycki Lwów, Króla Leszczyńskiego 5.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na imię Teodor Krawczyszyn wystawioną przez P. K. U. w Stryju i legitymację osobistą.

Z powodu drożyzny i niemożliwości kupna, pożycza na wszelkie potrzeby jak wesela, śluby, zabawy, egzamina, audjencje, pogrzeby wszelką odzież ZAKŁAD KRAWIECKI **Jana Sozańskiego Lwów, Podwale 1** róg Wałowej koło Województwa. — Telefon 1315. Zgłoszenia telefonicznie natychmiast załatwiane.

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową na nazwisko Jakób Rettig recte Bleiberg. Za oddanie tejże dostanie się znaczną nagrodę. Zgłoszenie u Jakóba Rettig recte Bleiberg w Humenowie powiat Kałusz. 1116

OBUWIE „Goodyer-Welt" poleca po cenach bezkonkurencyjnych **S. FEDER** Lwów Sykstuska 7.

GLICERYNA do rąk i twarzy jak przed wojną **S. FEDER** Lwów Sykstuska **7.** Uwaga na Firmę S. Feder.

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów, ul. Sykstuska 4.

„GRAFIKA" Marek Seide LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu) 1622 posiada zawsze na składzie: PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU. PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygaty, szufle, wiertarki i t. p. MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p. Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych POPELBAUMA we WIEDNIU. Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu.



Kto chce tanio i modnie się ubierać, elegancko wyglądać, solidnie być usłużonym, korzystnie kupować, nie wyrzucać pieniędzy, nie dać się wykorzystywać **ten niech** nie wierzy kłamliwym cenom reklamowych konkurencyjnych firm, lecz **kupuje** płaszcze, suknie, bluzki, kamizelki i swaetery wełniane, szlafroki, pończochy, oraz wykwintną bieliznę damską tylko u znanej ze solidności i taniości firmy **MÜNZER i FRISCH** KILIŃSKIEGO 1. (naprz. Kaw. Wiedeńskiej) 1126—

Robotnicy! Towarzysze! Robotnice! Kupujcie towary w Waszych konsumach!

DRUKARNIA

„Spółdzielczego Ludowego Towarz. Wydawniczego" we Lwowie, ul. L. Sapiehy l. 77.

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje terminowo.

Drukarnia zaopatrzona bogato, może wykonać każdą robotę.

Inserujcie w Dzienniku Lud.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA P. P. S.

jest do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ" Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie.

KSIĘGARNIA LUDOWA ul. Szajnochy l. 2 poleca na rok 1923/4 do wszystkich szkół **KSIĄŻKI SZKOLNE** Posiada na składzie ostatnie nowości treści powieściowej, naukowej, politycznej i społecznej

WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRĘCZNIKI DLA NAUKI ŚPIEWU opracowane przez **Wł. GOŁĘBIOWSKIEGO** dla klasy I, II i III szkół powsz.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.